Nr. 156 — We Lwowie — Piątek 8 Czerwca 1900. — **Rok XXXX.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Kraków 7 czerwca.

Przy świetnej pogodzie zbierały się dziś od wczesnego rana olbrzymie tłumy publiczności przed Collegium Novum i na sąsiednich ulicach. Od godziny 6 rano poczęły zbierać się deputacye oraz uczestnicy pochodu. W oznaczonym czasie wyruszył pochód wśród szpaleru młodzieży do kościoła N. P. Maryi.

O godzinie w pół do 8 rano zebrali się już w Collegium Novum profesorowie i docenci uniwersytetu w togach, urzędnicy biblioteki, adjunkt obserwatoryum astronomicznego i zarządca klinik uniwersyteckich, oraz asystenci uniwersyteccy, skąd wraz z zaproszonymi delegatami uniwersytetów krajowych i zagranicznych, gronem doktorów honorowych i deputacyami instytutów i stowarzyszeń naukowych, oraz innych korporacyj, udali się w pochodzie do kościoła Najśw. P. Maryi.

Porządek pochodu

był następujący:

1) młodzież uniwersytecka i deputacye młodzieży innych uniwersytetów

2) przedstawiciele: szkół ludowych, seminaryów nauczycielskich, gimnazyów i szkół realnych, oraz szkoły przemysłowej krakowskiej i lwowskiej

3) doktorowie uniwersytetu Jagiellońskiego

4) deputacye instytucyj i stowarzyszeń naukowych, czasopism naukowych, wydawnictw i korporacyj ofiarujących dary

5) prezydent miasta Krakowa z radą miejską

6) doktorowie honorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, a mianowicie z pomiędzy nich przybyli: ks. dr. Zschokke z Wiednia, ks. S. Kujot z Torunia, ks. E. Commer z Wrocławia, dr. A. Randa z Pragi, dr. W. Holewiński z Warszawy, dr. Leon Biliński z Wiednia, dr. T. Iwama Sternegg z Wiednia, dr. L. Górski i I. Baranowski z Warszawy, dr. Brodowski i Hoyer z Warszawy, dr. Z. Laskowski z Genewy, dr. Heliodor Święcicki z Poznania, dr. Józef Hlavka z Pragi, W. Jagić z Wiednia, dr. K. Krumbacher z Monachium, dr. Juliusz Kuehn z Halli, ks. T. Lubomirski z Warszawy, hr. Nigra z Wiednia, H. Sienkiewicz z Warszawy, H. Struve z Warszawy, dr. Radowan Koszutić z Belgradu, J. J. Thomson z Cambridge, oprócz tych, którzy przybyli z deputacyami uniwersytetów obcych lub wzięli udział w innych delegacyach urzędowych

7) reprezentacye uniwersytetów, a mianowicie: z Wiednia: F. dr. Mertens, dr. E. Suess, z Insbruka rektor dr. F. br. Myrbach Rheinfeld, z Sybina: rekt. dr. R. Fabinyi, dr. L. Szadeczky, z Pragi: rekt. un. niem. dr. K. Holzinger v. Weidich, rek. czes. dr. Gebauer, dr. Tumpach, dr. J. Goll, dr. Jar. Czelakowski, z Czerniowiec: rek. dr. Zigl

auer, dr. Halban, z Zagrzebia: dr. F. Spevec, z Budapesztu: rek. dr. Ponor-Thewrewk, z Oxfordu: R. Morsill, z Edynburga: A. Daniell z Londynu: br. de Reay, z Baltimora; D. C. Gilman i P. Haupt, z Kopenhagi: J. Steenshup i W. Thomson, z Helsingforsu: J. J. Mikkola, z Chrystyanii: E. Schonberg, z Upsali: H. G. Hjaerne, z Fryburga: dr. Kallenbach, z Montpellier: Leon Pelissier, z Bukaresztu: J. Bogdan, z Lozanny: E. Rossier, z Lundu: rekt. J. Weibull, z Buffala: E Fronczak, z Petersburga: dr. L. Pietrużycki, z Kijowa: M. Daszkiewicz, z Heidelberga: dr. H. Osshoff, z Glasgowa: J. Fergusson, z Gracu: dr. E. Richter, z Berlina: rekt. dr. Fuchs

8) rektor politechniki lwowskiej dr. Niementowski, rektor akademii weterynarskiej lwowskiej dr. Szpilman, reprezentacya krakowskiej akademii sztuk pięknych z dyr. Fałatem na czele i jako reprezentacya uniwersytetu lwowskiego: rektor dr. Władysław Abraham, dr. Henryk Kadyi, ks. dr. Ludwik Kloss, dr. Stanisław Głąbiński, dr. Jan Prus, dr. Ignacy Zakrzewski, ks. dr. Klemens Sarnicki, dr. Piotr Stebelski, dr. Antoni Gluziński, ks. dr. Jan Fijałek, dr. Ernest Till, dr. Włodzimierz Łukasiewicz, dr. Ludwik Ćwikliński

9) byli profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego

10) profesorowie, docenci, asystenci i urzędnicy uniwersytetu Jagiellońskiego porządkiem wydziałów poprzedzeni berłami wydziałowemi

11) berła rektorskie

12) senat uniwersytetu Jagiellońskiego

13) rektor uniwersytetu Jagiellońskiego w todze i z insygniami hr. Stanisław Tarnowski.

Pochód zamykała młodzież uniwersytecka.

Miejsce w pochodzie wskazywali uczestnikom członkowie komitetu porządkowego. Chorągwie cechów krakowskich otaczały podczas pochodu grono profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego i deputacye innych uniwersytetów.

Część młodzieży uniwersyteckiej tworzyła straż honorową a młodzież szkół średnich szpaler od Collegium Novum przez ulicę św. Anny aż do kościoła N. P. Maryi stroną zachodnią i północną Rynku.

Pochód

ruszył z uderzeniem godziny 8 na hasło, dane przez orkiestrę Harmonii, ustawioną przed Collegium Novum.

Miejsca w kościele N. P. Maryi wskazali członkowie komitetu porządkowego, a o godzinie wpół do 9 rano odprawił książę biskup krakowski Mszę św. cichą.

W kościele NP. Maryi po odprawieniu mszy św. zaintonował książę biskup *Te Deum*. Następnie przeszedłszy pod baldachim, przemówił w kilku słowach, polecając odczytanie *breve* papieskiego. Po odczytaniu *breve* złożył ks. Puzyna w przemówieniu życzenia uniwersytetowi krakowskiemu.

Nastąpił powrót w tym samym porządku do kościoła św. Anny i tą samą drogą, z tą jednakże zmianą, że po rektorze wszechnicy Jagiellońskiej, a przed młodzieżą przyłączyły się do pochodu dwie nowe grupy a mianowicie: książę biskup krakowski ks. Puzyna z członkami kapituły katedralnej krakowskiej i dostojnicy władz rządowych i autonomicznych a mianowicie: dr. Hartel min. ośw. hr. L. Piniński namiestnik, hr. S. Badeni marszałek kraj. ks. biskup Pelczar, gen. Albori komend. korpusu krak. dr. Mniszek-Tchórznicki, prez. wyż. sądu kraj. lwowskiego, ks. Sanguszko, ks. J. Czartoryski, byli ministrowie: Filip Zaleski, Ad. Jędrzejowicz i dr. S. Madeyski, dr. W. Korytowski wicepr. dyr. skarbowej, dr. Korn radca dworu i szef prokuratoryi skarbowej, dr. Franke rad. szkol. dr. Seferowicz dyr. poczt i telegrafów, dr. Czyszczan prez. wyż. sądu kraj. krakowskiego, dr. Korotkiewicz dyr. policyi krakowskiej, członkowie wydziału krajowego z p. An. Chamcem na czele i w. in.

Z pomiędzy dygnitarzy należy jeszcze wymienić ministra Piętaka, oraz biskupa stanisławowskiego hr. Szeptyckiego, którzy z powrotem do kościoła św. Anny wzięli udział w pochodzie.

W drodze zatrzymał się pochód w rynku koło trybuny ustawionej u wylotu ulicy Brackiej, na którą wstąpił rektor uniwersytetu, poczem przedefilował przed nim pochód miejski (Rottera) który zebrał się był przedtem na ulicy Floryańskiej i na plantach, podążył przed trybunę, złożył adres rady miasta Krakowa i poszedł dalej na Wawel, gdzie złożył wieńce na grobach Kazimierza Wielkiego, Jadwigi i Jagiełły. Pochód jubileuszowy ruszył potem ku kościołowi św. Anny.

Pochód miejski, który udał się na Wawel złożył tam 3 wieńce żelazne i jeden srebrny, żelazne od obywatelstwa miejskiego, srebrny od koła mieszczan.

W kościele

tym przemienionym wzorem czasów scholastycznych na salę posiedzeń odbyła się właściwa uroczystość jubileuszowa. W tym celu pozasłaniano ołtarze boczne gobelinami przedstawiającymi historyę biblijnego Jakóba, oprócz tego zaś cały niemal kościół obwieszono wspaniałymi gobelinami, wziętymi albo z Wawelu, dokąd sprowadził je z Brukseli w 17 wieku biskup krakowski, albo z kościoła św. Jędrzeja SS. Klarysek, albo z klasztoru Karmelitanek bosych na ul. Wesołej. Tylko po lewej stronie kościoła zostawiono odkryty pomnik Kopernika, jako rzecz ściśle związaną z obchodem i chorągiew kanonizacyjną św. Jana Kantego. Dekoracyi dokonał prof. dr. Maryan Sokołowski z pomocą p. Szweykowskiego. Słupy łączące prezbiteryum z nawą pokryto kosztownymi *velons de genes*, a ścianę werdurami czyli olbrzymimi gobelinami. Nawet słupy łączące nawę główną z bocznemi pokryły zasłony z klasztoru Karmelitanek bosych. Całości dopełnił wspaniały dywan perski położony w samym środku skrzyżowania się naw i purpurowy chodnik biegnący wzdłuż całego kościoła. W prezbiteryum postawiono olbrzymi baldachim wzięty z Wawelu a ozdobiony po brzegach suto srebrem haftowanymi herbami, naprzemian Jagiełły i andegaweńskim czyli królowej Jadwigi a polskim orłem Kazimierza Wielkiego.

Pod baldachimem ustawiono wśród zieleni i kwiatów biust Kazimierza Wielkiego, a po obu jego stronach biusty Jadwigi i Jagiełły, w ten sposób, że cała ta dekoracya zasłoniła sobą ołtarz główny. W końcu dopełniały dekoracyi herby, emblematy i t. p. szczegóły. Frontem do wejścia a tyłem do ołtarza ustawiono u samego skraju prezbiteryum estradę. W środku niej usiadł rektor hr. Stanisław Tarnowski w purpurowej todze z gronostajami, a otoczyli go dziekani wszystkich wydziałów również w togach. Poza estradą wypełniły prezbiteryum krzesła, a w nich i w bocznych stallach zasiadł senat i profesorowie wszechnicy Jagiellońskiej, jak również senat i profesorowie uniwersytetu lwowskiego.

W nawie głównej frontem do ołtarza ustawiono 10 foteli, na których zasiedli najwyżsi dygnitarze z ks. biskupem krakowskim w pośrodku. W dalszych rzędach foteli pomieścili się delegaci obcych uniwersytetów i doktorowie honorowi wszechnicy Jagiellońskiej.

W nawach bocznych tuż obok prezbiteryum ustawiono dwie trybuny dla dygnitarzy rządowych i autonomicznych, a po prawej stronie trybunę dziennikarską.

Prócz tego otrzymali dziennikarze 10 miejsc u dwóch stolików przykrytych bogatemi makatami, a ustawionych po obu stronach u samego rozgraniczenia prezbiteryum od nawy głównej. W głębi jej, bliżej wejścia zajęła miejsce rada miejska z prezydentem Friedleinem na czele, towarzystwa naukowe, dyrektorowie i profesorowie gimnazyalni i 250 doktorów uniwersytetu krakowskiego. W nawach bocznych pomieścili się studenci wszechnicy. Po obu stronach wielkiego baldachimu ustawiono dwa mniejsze, pod jednym z nich zajął miejsce mistrz ceremonii i sekretarz uniwersytetu krakowskiego, który wywoływał nazwiska mowców, a pod drugim ustawiono mownicę. Dla dokonania zdjęć fotograficznych umieścił się na ambonie fotograf.

Uroczystość rozpoczęła się śpiewem chóru akademickiego, poczem zabrał głos rektor wszechnicy Jagiellońskiej

hr. Stanisław Tarnowski

i przemówił w te słowa:

Naprzód słowo powitania i podziękowania do was, słowa krótkie, żeby naszych gości niezrozumiałą mową nie nużyć. Długich słów nie trzeba. Wiemy wszyscy, jakie dzieje, jakie postacie stoją nam w pamięci, jakie uczucia biją nam w sercach. My wiemy, że sprowadziła was tu miłość i cześć tych wszystkich, co tę naszą szkołę zakładali i tych znakomitych, nieraz wielkich, co z niej w ciągu pięciu wieków wyszli. Wy nawzajem wiecie to o nas, że następcy, spadkobiercy, wyobraziciele dziś widomi tych wieków zasługi i chwały, wielkością poprzednikom nierówni, całą siłą sumienia i woli staramy się dorównać im wiernością naszej służby i jej pojęciem; całą siłą umysłów naszych staramy się wznosić i trzymać naukę najwyżej, jak nas na to stać. Obecność wasza, miłość, cześć, wdzięczność, z jaką przychodzicie święcić z nami pięćsetną rocznicę uzupełnienia i utrwalenia tego Jagiellońskiego uniwersytetu, przejmuje nas nawzajem radością, wdzięcznością dla was, a nadewszystko świadomością tego obowiązku, jak i na nas wkłada nasza przeszłość, jakie wkłada wasza ufność i miłość.

Przeżyliśmy pięć wieków, z chwałą czasem, nie bez upadków niekiedy, ale nigdy, nawet w chwilach upadku nie byliśmy bezczynni i bezużyteczni i nigdy, nigdy na chwilę nie sprzeniewierzyliśmy się ani Bogu i Jego Kościołowi, ani ojczyźnie, ani swojej własnej czci. Czyści stoimy wobec przeszłości, czyści w teraźniejszości podajemy przyszłości cześć i oświatę pokoleń.

Z dumą i z rzewną żałością patrzymy na nasze świetne początki. Po niemowlęctwie, jakiem było dla nas lata pierwotnej Kazimierzowskiej szkoły, stawialiśmy pierwsze nasze kroki pod skrzydłami anioła, tego anioła, co poświęceniem swojem Bogu miliony wiernych milionom dusz zbawienie, królestwu swemu dwa wieki potęgi i szczęścia okupił, a kiedy sam do nieba uleciał, myślą swoją, wolą swoją nas do życia powołał i w siły na życie opatrzył. Po tym wstępie, po tem błogosławieństwie ofiary, co za wiek wspaniały, co za rozkoszne pasmo dziejów i tryumfów. W dziesięć lat po powtórnem otwarciu tej szkoły zwycięstwo niezrównane, niezapomniane; a po niem w głowie się mąci od widoku tylu chwał i wielkości. Jeden król ginie jak bohater w obronie krzyża od księżyca; drugi synami swymi sąsiednie trony osadza. Żadnego gwałtu, żadnego przymusu, żadnego krwi rozlewu. Wielkość i chwała bez naruszenia jednego boskiego prawa, bez jednej ludzkiej łzy na sumieniu, na czystych kartach tych dziejów. A wszystko rośnie, kwitnie, buja, w tej szkole, w mieście, w królestwie. Długosz spisuje dzieje, Kopernik uczy się na naszych ławkach, Stwosz rzeźbi swój ołtarz, szkoła roi się od słuchaczów; miasto od bogatych, przemyślnych, szczęśliwych; kraj od walecznych i dzielnych; po klasztorach modli się pięciu błogosławionych, a tu, u nas, w tej szkole Jan Kanty gotuje się doczesnem życiem do wiekuistej gloryi wybranych i świętych.

O święć się wieku, święć się wieku złoty,
Tym smutnym, którzy stracili tak wiele,
A których jeszcze rocznica tęsknoty
Pełna w pozgonne ubiera wesele.

O czemuż nie zostało tak zawsze, czemu nie zostało długo! Później już tylko chwilowe i przyćmione blaski, wspomnienia nie tak rozkoszne. Z rozkosznych ostatniem jest ten król, nasz wychowaniec w pacholęcym wieku, jak przed swoją wielką wyprawą, przed swoim europejskim czynem, obchodził pobożnie kościoły tego miasta i ciało tego patrona nawiedzał, prosząc go o przyczynę i pomoc do boju, jak dawniej uczeń prosił go o pomoc do nauki.

Stoimy tu, w tym kościele, wobec dwóch świadków naszej dawnej wielkości, tych dwóch najwyższych, jakich ta szkoła wydała. Tam, na ołtarzu: święty; tu, w posągu wyobrażony: genialny. Oba są upomnieniem, wezwaniem; oba wskazują drogę; oba kres dążenia. Jeden mówi: nic bez Boga, wszystko przez Boga i w Nim, bo w Nim tylko prawda zupełna i cała, w Nim cel ostateczny, w Nim zbawienie ludzi a zdrowie narodów. Drugi mówi: rwij się w górę, rwij się nauką, rwij pracą jak można najwyżej; zdobywaj, odkrywaj, wydzieraj naturze jej tajemnice i siły, historyi skrytości myśli i czynów; choć geniuszu nie masz, rwij się wolą i pracą, żeby ta nauka, ta oświata, której część w tobie spoczywa, za którą w części odpowiadasz przed Bogiem i przed narodem, żeby nie była od żadnej na świecie niższą, ciemniejszą, uboższą w światło i prawdę i w skutek.

Tym dwom szczytom: świątobliwości i geniuszu, my zrównać nie mamy zarozumiałego roszczenia. Ale wiemy, czujemy, pamiętamy i nie zapomnimy, co one nam mówią, do czego nas obowiązują.

W tych dniach właśnie wznosi Kościół modlitwę do ducha Oświeciciela i Pocieszyciela, a to co w niej, jako sprawę Bożego ducha wymienia, to jest obrazem zadań i prac ducha ludzkiego w jakimkolwiek zawodzie, w naukowym, jak w innym. Rozmiary i siły są inne, ale zadanie i cel są te same. Duch ludzki także na to jest, na to pracuje i działa, na to uczy się i naucza, żeby zwilżył to, co suche; a ogrzał co zimne; naprostował co skrzywione; obmył co splamione; uzdrowił co zranione.

I nauka jest na to, na to jest rozum, jego wrodzony popęd dążenia do prawdy, jego zdolność dochodzenia do prawd. My to wiemy, rozumiemy i czujemy. Do prostowania, do gojenia i uzdrawiania jest tak wiele, u nas i w całym świecie, że nie nas, ale pokoleń potrzeba, żeby nareszcie nastał po znoju spoczynek, po spiekocie ochłoda, po płaczu pociecha.

Ale tak swój obowiązek, swoją służbę pojmując, tak, w tym kierunku i celu dążyć, działać, uczyć się i nauczać, chcemy, postanawiamy i przyrzekamy. A jak przez pięć wieków nie złamaliśmy nigdy wiary, nie uchybili czci, nie sprzeniewierzyli się ani Bogu, ani ojczyźnie, nie zaniedbali nauki, tak z Bożą łaską i pomocą, pod opieką tego anioła, co nas założył, a z tymi dwoma wzorami: świętego w niebie, a wielkiego na ziemi, przed oczyma i w pamięci, ufamy, chcemy i ślubujemy wytrwać do końca naszego bytu w tej wierze i w tej miłości, Bogu na chwałę, narodowi na pożytek: „tak nam Boże dopomóż".

(po łacinie): Upragnionych, łaskawie życzliwych gości naszych z różnych stron, wdzięcznem sercem witamy. Zaszczyt ich obecności spada na nas, dzisiejszych tego uniwersytetu sług i przedstawicieli, powód ich przybycia, cześć, jaką uniwersytetowi wyrządzić chcieli, odnosimy do tych, którym ona należy, naszym poprzednikom. Mamy ich szereg długi, a w nim niejedno imię w nauce zasłużone i głośne: im z prawa przypada wdzięczność i uszanowanie, których oznaki my, dziś w tym szeregu stojący, ze wzruszeniem odbieramy.

Słuszna jest, człowiekowi wrodzona, a przez samego Boga zalecona cześć dla wieku. Nasz uniwersytet jest stary, a z czystem sumieniem może o sobie zaświadczyć, że pięć wieków swego żywota przebył nigdy niczem nieskażony. Słuszna jest, a ludzkiemu rodowi konieczna i zbawienna, cześć dla nauki tej; szkoła ta służyła nie zawsze jednako świetnie, ale zawsze uczciwie i wiernie. To mu pamiętacie, wy, którzyście raczyli trudu nie szczędzić, podróż daleką podjąć, żeby z nami razem pięćsetną jego rocznicę obchodzić. Ze wszystkimi łączą nas węzły różnej natury, do których dzisiaj przybywa nowy: węzeł wielkiej za waszą życzliwość wdzięczności. Jedni z was wychowali nas w swojej starszej niż nasza oświacie i nauce, a pamięć tego dobrodziejstwa nigdy u nas nie wyginie. Z innymi łączy nas bliskość krwi i mowy, wiele wspólnie przebytych kolei. Ze wszystkimi cześć i miłość nauki, świadomość, że jej służba jest dla uniwersytetu formą i sposobem służenia Bogu, własnemu narodowi i ludzkości. W tej więc wspólnej miłości, wspólnej świadomości naszego powołania i obowiązku witamy was i dziękujemy wam.

Był czas, że nasz uniwersytet, najdalej ku wschodowi Europy wysunięty, ogniskiem był, w którem się schodziły promienie światła z południa i zachodu i stąd się dalej ku wschodowi rozstrzelały. Był czas, że stanowiliśmy jedyny kanał, przez który dostawały się promienie światła, od szczęśliwszych i dawniej oświeconych, do młodszych, w nauce jeszcze niećwiczonych. Tu, w tem miejscu, stykało się w naszym europejskim świecie światło i mrok, a naszem zadaniem było światło szerzyć, zmrok zmusić, iżby przed niem ustępował. Pełniliśmy tę służbę nie bez skutku, skoro ta oświata tak krajom naszym, tak narodowi naszemu weszła w naturę. Krąży z krwią w naszych żyłach, stała się oddechem naszych płuc, stała się znamieniem naszych umysłów, podstawą naszego charakteru, kształcicielką i mistrzynią naszych sumień. Z rzymskiego kościoła, z cywilizacyi europejskiej wyrośli, z nich ciągnęliśmy nasze soki żywotne i z nich je zawsze ciągniemy.

Jedynymi dawno przestaliśmy być: postęp czasu stworzył ognisk światła więcej i wiele. Ale nie zmieniła się ani istota, ani świadomość naszego powołania i obowiązku. Dziś, jak przed pięcioma wiekami czujemy, że powinniśmy w łączności z całą oświatą i nauką cywilizowanego świata utrzymywać ją i szerzyć u siebie, a w miarę sił naszych podnosić i pogłębiać, żeby oddać coś w zamian tym, od których wzięliśmy wiele, żeby do wspólnego skarbu wiedzy i prawdy nasz dorobek wkładać.

Z takiem pragnieniem i postanowieniem, z uczuciem gorącej wdzięczności dla wszystkich, którzy nas przybyciem swojem zaszczycić raczyli, składam hołd wdzięczności Temu przedewszystkiem, któremu on się najbardziej, w największej mierze należy. Monarcha, który wielkiem sercem obejmuje potrzeby, szanuje prawa, rozumie uczucia różnych ludów, berłu swojemu podległych, któremu w ciężkich trudach długiego panowania ulgą i pociechą są dobrodziejstwa, jakie świadczy, jak jest całego tego kraju, tak jest i tego naszego uniwersytetu szczególnym dobrodziejem i patronem On mu przyrodzony język przywrócił, On go opatrzył w zakłady do nauki potrzebne, a w mnogie katedry wzbogacił, On zastał go w smutnym stanie zaniedbania a dźwignął go tak, że po pierwszych założycielach nikt tej szkole więcej, nikt może tyle dobrego nie zrobił. To nie pochlebstwo — to rzetelna prawda. Szczerem też i rzetelnem jest uczucie wierności, wdzięczności, przywiązania i czci, z jakiem ten uniwersytet z całym kra-

jem pospołu prosi Boga, żeby Go długo jeszcze w pokoju, pomyślności chował, a błogosławieństwem swojem wspierał, z jakiem wołamy: Najmiłościwszy cesarz i król Franciszek Józef — *Vivat!*

Następne miejsce na trybunie pod baldachimem z lewej strony, zajął

minister wyznań i oświaty dr. Wilhelm Hartel.

Wygłoszona we wspaniałej prawdziwie cyceronowskiej łacinie mowa ministra opiewa w dokładnym przekładzie:

Magnificencyo! Prześwietny Senacie!

Po życzliwych słowach Jego Magnificencyi niech mi wolno będzie przemówić w tym samym prastarym języku łacińskim, ongi wspólnym wszystkim wszechnicom, w owym języku, który nie tylko odpowiada dzisiejszej uroczystości, uczczeniu pamięci minionych wieków poświęconej, lecz nadto na zewnątrz jedynie zdolen dać wyraz jedności i wspólności tych uczuć, jakie przejmują wszystkich delegatów, przez przeróżne narody tutaj wysłanych. Bośmy do was przybyli z naszemi życzeniami jako świadkowie nader rzadkiego, nader radosnego festynu.

Jeżeli wiekowe rocznice przyjścia na świat jednostek, mężów słynnych słowem lub czynem z czcią i w podniosłym nastroju obchodzić zwykliśmy, o ileż bardziej naszym obowiązkiem zachować nader piękny ten zwyczaj, gdy wszechnica wasza zaszczepiona przez króla Kazimierza, o którego wielkości i mądrości po dziś dzień zabytki czcigodnego grodu tego wszędy świadczą, gdy ta wszechnica przez Jagiełłę wznowiona i wzmożona po pięciu wiekach pomyślnie i szczęśliwie przebytych, ma święcić pamięć swego narodzenia.

A rzekłszy, że to naszym obowiązkiem, tego poczucia czci bynajmniej nie miałem zamiaru ograniczyć ani do siebie, lub bliższych mi urzędem kolegów, ani nawet do samych tylko ziomków waszych, lecz pozwoliłem sobie objąć wszystkich obecnych tu wysłańców uniwersyteckich.

Któż bowiem zaprzeczy, iż wszechnice całego świata są tak silnie i tak ściśle ze sobą zespolone, że losy jednej, innym nie są obojętnymi. Główna i prawdziwa przyczyna tego związku nierozerwalnego tkwi we wspólności i harmonii nauk, rozkrzewiających się i kwitnących w łonie uniwersytetów, które gdziekolwiek na kuli ziemskiej istnieją, przyświecają pochodnią wiedzy nie tylko własnemu narodowi, ale całej ludzkości.

Takiemu to wzniosłemu duchowi i celowi, i uniwersytety najstarsze państwa naszego: praski i wiedeński oraz Jagielloński byt swój zawdzięczają. Za szlachetnym wzorem Karola IV i księcia Rudolfa, Kazimierz Wielki, jak tego dowodzi przywilej erekcyjny, ustanowił „studium generale“ „jako bogate źródło nauk, z którego pełni by mogli czerpać wszyscy pragnący powszechnego światła“ a co król ten chlubnie zamierzył, tego Jagiełło wraz ze swą małżonką Jadwigą chlubniej dokonali, pragnąc, by „ta perła wiedzy przemożnej nęciła ku sobie mieszkańców, jak najodleglejszych krain z różnych stron świata i wydawała mężów dojrzałością rady znamienitych, cnót ozdobą jaśniejących, oraz różnej wiedzy pełnych“.

Myśl tę założyciela wiernie spełniając, Uniwersytet Wasz na kresach Wschodu stojący, niósł wiedzę mieszkańcom rozległego w onczas państwa polskiego oraz narodom ościennym, wtajemniczał je w skarby sztuki i nauki a bujnie kwitnącej cywilizacyi zachodniej nowe otwierał krainy. A im szerzej roztaczał swe konary, tem silniejsze we własną ziemię rodzinną zapuszczał korzenie.

I tak powstał przybytek wiedzy dla tych, co mieli zająć zaszczytne stanowisko w Waszej Rzeczypospolitej, w Kościele, w społeczeństwie. I stało się, że z Uniwersytetu tego, ku jego chwale, wyszli mężowie przesławni, jak on Mikołaj Kopernik, co to słońcu stać nakazał, a ziemi i gwiazdom drogi wytknął, — że Uniwersytet ten garnął do siebie łaknących nauki uczniów i mistrzów z najdalszych stron ziemskich, jak poetę Konrada Celtesa, który przebywszy w Krakowie dwa lata znalazł już tak liczny poczet mężów rodzimej wiedzy, iż mógł założyć „Societatem vistulanam“.

Po tej dobie rozkwitu smutne niestety nastały czasy a „Alma Mater Jagiellonica“ pod obuchem wielkich i ciężkich ciosów zadrżała w swych posadach; odrywana od związku z siostrzanymi zakładami, coraz więcej traciła blasku swego pierwotnego i ledwie zdołała ujść żałosnemu całej Rzeczypospolitej losowi.

Nie przestali atoli najlepsi synowie narodu chronić Jej i pielęgnować jako ozdoby i rozkoszy Ojczyzny straconej, a w Niej wspólną nadzieję, zbawienie upatrując, nie upadali na duchu i żadnych wysiłków nie szczędzili, by wszechnica nie zaginęła lecz przeciwnie wypłynęła z pośród nieszczęść i większa i jaśniejąca.

Zwłaszcza jakto sami wdzięczni, wyraziliście w niedawno wystosowanym adresie do Najjaśniejszego Pana, naszego ukochanego Cesarza, dzięki Jego to łasce i dobroci Uniwersytet Jagielloński lat temu przeszło 30 narodowi przywrócony, mógł się wznieść do swej dawnej a nawet większej jeszcze świetności, obecnie zaś ożywiony nowożytnemi naukami i zasadami, wyposażony wspaniałymi budynkami, świeżymi zakładami i katedrami, może całkowicie spełnić swe posłannictwo w służbie wiedzy i zadość uczynić największym wymogom teraźniejszości.

Nie małej wagi w tej mierze był fakt równoczesnego prawie z reformą Uniwersytetu założenia również dzięki Woli Najjaśniejszego Pana Akademii Umiejętności, i powierzenia jej protektoratu ukochanemu Bratu a sercu Polaków drogiemu Arcyksięciu Karolowi Ludwikowi, tak, iż odtąd Wszechnica i Akademia nawzajem się wspierając i nawzajem się posiłkując, wespół przyczyniają się do szerzenia oświaty powszechnej a szlachetnie współzawodnicząc, zabezpieczają czysty rozwój światła i życia umysłowego we wszystkich gałęziach naukowych.

Waszą tedy rzeczą i tych, co naukę dają i tych co naukę biorą, w usilnej pracy ku chwale Boga i dobru publicznemu, bronić nadal tego coście szczęśliwie odzyskali, aby ten niewyczerpany zdrój mądrości i nadal użyźniał nie tylko własne, najbliższe krańce ojczyste, ale w szerokich strugach nie przestawał spływać na naukowy wszechobraz ziemski.

Zanosząc błagalne modły do Pana Zastępów, by nastający nowy wiek był nam zwiastunem najpomyślniejszego rozwoju, wołam wraz z Wami, wraz z całem zebraniem „Vivat, floreat, crescat Alma Mater Jagiellonica!

Po przemówieniu dr. Hartla składano dary wszechnicy: między innymi od uniwersytetu dorpackiego łańcuch złoty rektorski, od toruńskiego towarzystwa przyjaciół nauk rektorski pierścień brylantowy, od Warszawy pewna kwota pieniężna na stypendya, od Litwy berło rektorskie, następnie składano adresy.

Złożyli adresy: przezydent Krakowa na czele rady miejskiej, przemówiwszy kilka słów, potem uniwersytety zagraniczne i austryackie, instytut stauropigiański, towarzystwo im. Szewczenki, byli profesorowie i uczniowie dawnej głównej szkoły warszawskiej, wydawnictwo materyałów dotyczących historyi wyższych zakładów naukowych w Polsce, byli uczniowie uniwersytetu dorpackiego, towarzystwa lekarskie: wileńskie, warszawskie i lubelskie, towarzystwo techniczne warszawskie, wydawnictwo prac filologicznych, wydawnictwo pamiętnika fizyologicznego, wydawnictwo przeglądu filozoficznego, wydawnictwo „Wisły“ byli uczniowie politechniki ryskiej, grono pedagogów z Królestwa Polskiego, deputacya poznańskiego towarzystwa przyjaciół nauk oraz innych towarzystw poznańskich, toruńskie towarzystwo przyjaciół nauk, zakład narodowy im. Ossolińskich, towarzystwo pedagogiczne lwowskie, towarzystwo lekarskie galicyjskie, towarz. lekarskie lwowskie, tow. przyrodników im. Mickiewicza, tow filologiczne, tow. ludoznawcze, krakowska akademia umiejętności w Krakowie, towarzystwo rolnicze krakowskie, tow. miłośników historyi miasta Krakowa, tow. techniczne krakowskie, tow. prawniczo-ekonomiczne krakowskie, tow. numizmatyczno-archeologiczne, wydawnictwo dzieł lekarskich.

Po przemówieniu dr. Hartla nastąpiło składanie darów i adresów pamiątkowych, poczem imieniem doktorów wszechnicy Jagiellońskiej przemówił:

Andrzej hr. Potocki:

Imieniem wszystkich tych, którzy na uniwersytecie krakowskim zaszczytny stopień doktorski otrzymali, składam hołd naszej drogiej *Almae Matri*. Nas z nią łączy węzłem dozgonnym ślubowanie doktorskie, a w trudnych nieraz warunkach życia, myśl, szukając wypoczynku, tak często i tak chętnie wraca do miejsc, gdzieśmy cierpiąc wraz z wiedzą zapał i energię do późniejszej pracy, spędzili najpiękniejsze lata pierwszej młodości. Dla nas, pozbawionych samoistnego bytu politycznego, uniwersytet Jagielloński był i jest czemś więcej jak tylko skarbnicą wiedzy. Te stare mury same gwarzą o przeszłości; tu u stóp Wawelu, gdzie spoczywają prochy naszych królów, polskie serce żywiej zabić musi, a tradycya przeszłości wzmacnia tak silnie poczucie narodowe, że go już żadne prześladowanie wykorzenić nie zdoła.

Wawrzyniec Medyceusz, gdy odnowił w roku 1472 uniwersytet w Pizie, która wówczas była pod panowaniem Florencyi, składając życzenia, wyraził się, że ów uniwersytet ma być dla Pizańczyków nie tylko przybytkiem nauki, ale także *et solatium veteris amissae libertatis*. Nie przypuszczał nasz Jagiełło, że jego dziełu i ta rola przypadnie w udziale; przewidzieć nie mógł nieszczęść, które na nas spadły i błędów, któreśmy popełnili.

Ale po latach tak wielu dzieło Jadwigi i Jagiełły—dzieło Orła i Pogoni jest dla nas nie tylko chlubą, która roznosi w inne kraje sławę imienia polskiego, ale i najdroższem sercu, najbliższem pocieszeniem.

Oby ta wszechnica, oby nasza *Alma Mater* nie tylko pocieszeniem została, ale oby rozszerzając światło wiedzy, podniecając bezustannie świętego Znicza narodowego uczucia, wskazywała nam prawdziwą drogę, na której idąc, moglibyśmy zasłużyć na prawo do lepszej przyszłości.

Potem nastąpiło ogłoszenie

doktorów „honoris causa“

i wręczenie im dyplomów honorowych. Dyplomy te złożono w walcowatych pochwach tego koloru, jaki jest na wyłogach tóg profesorskich odpowiedniego wydziału. Dyplomy opatrzone są oryginalnemi, na czerwonym wosku odbitemi pieczęciami w drewnianych puszkach, zwieszających się na jedwabnych biało-niebieskich sznurach. Początek i zakończenie każdego dyplomu są równobrzmiące. Srodek, wyliczający zasługi nominata jest odmienny. Ten ustęp np. dyplomu Sienkiewicza powiada, że doktorat nadaje się: „in virum illustrissimum, ac doctissimum, Henricum Sienkiewicz, scriptorum Polonorum principem, qui temporibus iniquissimis sermonis Patriae dignitatem egregie auxit, integritatem religiose servavit, civium animos erexit, operibusque vivandis summam apud exteros gloriam, nomen quoque Patriae suae nobilitavit“.

Z kolei przemówił reprezentant młodzieży, poczem podziękował

rektor hr. Tarnowski:

(Po łacinie): Te słowa, te pisma, te życzenia od najsławniejszych w dziejach oświaty najzasłużeńszych uniwersytetów od mężów w nauce znakomitych, przechowane będą na zawsze w naszym uniwersytecie, jako chlubne dla niego świadectwo, na wieczną pamięć tego dnia uroczystego, waszej dla nas łaskawości i naszej dla was szczerej wdzięczności.

(Po polsku): Te pisma, te dary, te pamiątki dowody miłości narodu dla tego Jagiellońskiego uniwersytetu stają się od dziś dnia jego honorowymi znakami stają się i przechowują obok najdroższych z dyplomem Kazimierza, z berłem Zbigniewa i królowej Anny, jako pomniki innych czasów, ale tych samych uczuć i dążeń. Dzięki wszystkim i zapewnienie, że nie zerwą się ogniwa tego łańcucha, ten pierścień nie straci swego symbolicznego znaczenia. Po wiekach młodzi uczeni będą korzystali z dobrodziejstwa, a błogosławili wielkie serce i hojną rękę Warszawy. Berło spocznie w dobrem sąsiedztwie naszych starych bereł. Uniwersytetu lwowskiego wspaniała księga będzie nam drogą pamiątką i bodźcem do szlachetnego współzawodnictwa w nauce. Księga cechów krakowskich będzie świadczyła, żeśmy tuż obok siebie pięć wieków przeżyli równo starzy, równo wierni.

Wszystko, wszystko będzie przypominać ten dzień i waszą w nim obecność, przypominać, żeśmy te pięć wieków uczciwie przeżyli, wspominać, że dalej tak samo żyć mamy. Oby za drugie pięć wieków te niniejsze pamiątki oglądane były z tą czcią, z jaką my patrzymy na dawne a z myślą weselszą.

Uroczystość zakończyła się śpiewem chóru akademickiego.

Kraków 7 czerwca.

Ruch w mieście olbrzymi, dekoracya ulic i gmachów ukończona przedstawia się wspaniale. Swietnym wstępem uroczystości jubileuszowych był raut urządzony wczoraj wieczorem w Sukiennicach z olbrzymim udziałem osób zaproszonych.

Wczoraj przybyli między innymi ministrowie Hartel i dr. Piętak tudzież ambasador włoski hr. Nigra z Wiednia.

Na raucie zebrali się wszyscy przybyli dostojnicy, ministrowie, namiestnik Piniński, marszałek krajowy, delegaci zagraniczni, najwybitniejsze osoby z kraju, mnóstwo osób ze Lwowa, był również obecnym Henryk Sienkiewicz z córką. W raucie wzięli też udział reprezentanci wielu towarzystw i instytucyj. Panie przybyły w pięknych strojach, a dźwięki orkiestry urozmaicały i uprzyjemniały zabawę.

Uroczystości jubileuszowe uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczęły się we środę aktem uczczenia pamięci fundatorów tej najwyższej polskiej szkoły. O godz. 9 rano w katedrze na Wawelu, której prezbiteryum jest już prawie odrestaurowane, zebrał się senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem hr. Tarnowskim, oraz liczne grono profesorów. Z przybyłych gości znajdował się w katedrze rektor uniwersytetu budapeszteńskiego p. Thewreck, oraz uczestnicy zjazdu historyków.

Wśród grona zebranych, otoczony dziekanami, udał się rektor najpierw do grobowca króla Kazimierza Wielkiego i tu złożył duży wieniec z żywych kwiatów z białemi wstęgami, na których złotemi zgłoskami zamieszczony był następujący napis: „Królowi Kazimierzowi Wielkiemu uniwersytet Jagielloński“. Następnie udał się rektor do grobowca królowej Jadwigi i tu złożył taki sam wieniec z napisem: „Królowej Jadwidze uniwersytet Jagielloński“. Wreszcie trzeci wieniec złożył rektor na grobowcu króla Władysława Jagiełły.

Po złożeniu wieńców, uczestnicy udali się do nawy przed ołtarzem Ukrzyżowanego Chrystusa, zwanym ołtarzem królowej Jadwigi i tu wysłuchali cichej Mszy św. odprawionej przez ks. biskupa Pelczara w asystencyi ks. Tomasza Bukowskiego. Po mszy św. ks. biskup Pelczar ukląknął przed ołtarzem i odprawił modlitwę żałobną za dusze fundatorów uniwersytetu, biskupów, kapłanów, rektorów, profesorów i uczniów.

Kraków d. 7 czerwca.

Uroczystość w kościele św. Anny wypadła imponująco. Szczególniej gorąco przyjęli zgromadzeni mowę ministra Hartla. Ogółem było tam prócz oficyalnych, jeszcze około 50 mów, gdyż przemawiali wszyscy delegaci uniwersytetów obcych i kilku innych przybyłych na jubileusz gości. Jeden z delegatów węgierskich przemawiał po polsku. Henryk Sienkiewicz złożył dar imieniem uczniów byłej „Szkoły głównej warszawskiej“. Uroczystość zakończyła się o $1/_{2}3$ popoł. Do chwili rozdania dyplomów honorowych panowała śliczna pogoda. Dopiero później, gdy się zgromadzeni poczęli rozchodzić zerwała się burza z gwałtowną ulewą, która trwała pół godziny.

Kraków 7 czerwca.

Wczoraj wieczorem odbyło się w krakowskiem towarzystwie lekarskiem uroczyste posiedzenie dla uczczenia jubileuszu Wszechnicy Jagiellońskiej. Zagaił je prof. Jordan, wskazując, że uniwersytet krakowski jeden jedyny z dawnych instytucyj polskich ostał się po rozbiorach Polski. Następnie bardzo piękny odczyt wygłosił dr. Kwaśnicki.

Kraków 7 czerwca.

Uroczystości dzisiejszej sprzyjała prześliczna pogoda. Imponujący był pochód, który o godzinie 8 rano na znak, dany przez „Harmonię“ wyruszył ku kościołowi Maryackiemu.

Powszechną uwagę zwróciły na siebie barwne grupy delegatów uniwersytetów obcych. Delegacya z Cambridge wystąpiła w żółtej, z Oksfordu w czerwonej barwie. Delegaci węgierscy odznaczali się również bogatym, barwnym strojem.

W kościele Maryackim breve papieskie z życzeniami dla uniwersytetu odczytał ks. kanonik Bandurski.

Z powrotem ruszył pochód wśród niesłychanego skwaru ku kościołowi św. Anny w tym samym porządku. Minąwszy estradę, na której chór „Lutni“ odśpiewał kantatę, senat uniwersytecki, profesorowie i delegaci obcych uniwersytetów weszli na trybuny ustawione u wylotu ul. Szewskiej. W chwilę później przedefilował przed nimi pochód obywatelski, który pod przewodnictwem posła Rottera wyruszył od pomnika Rejtana. Hucznymi oklaskami witano poszczególne grupy tego pochodu, mianowicie konną banderyę włościańską i deputacye chłopskie, grupy pań i inne. Oklaski rozległy się również na widok starego poszarpanego sztandaru Wierzynków.

Gdy czoło pochodu zrównało się z trybunami, wystąpił p. Rotter, odczytał adres mieszkańców m. Krakowa z życzeniami dla uniwersytetu, złożony w pięknej księdze, wykonanej w pracowni ślusarskiej Staszczyka i wręczył go rektorowi Tarnowskiemu, który serdecznie imieniem uniwersytetu za ten dar podziękował. Następnie pochód obywatelski z wieńcami ruszył dalej na Wawel a pochód uniwersytecki do kościoła św. Anny.

Wiedeń d. 7 czerwca.

Większa część dzienników politycznych poświęca osobne artykuły jubileuszowi uniwersytetu Jagiellońskiego.

Neue fr. Presse jeszcze i przy tej sposobności łży Polaków i twierdzi, że to Austrya założyła Polakom wszechnicę Jagiellońską.

Jubileusz krakowski obchodzony był bardzo uroczyście we wszystkich szkołach ludowych lwowskich. Dzieci były najpierw na nabożeństwie a potem na artystycznych porankach, których program wypełniły: wykłady o znaczeniu uroczystości krakowskiej, deklamacye, śpiewy narodowe oraz kantata prof. Urbanka, napisana specyalnie na tę uroczystość Popołudniu zebrała się młodzież na placu powystawowym.

Podobnie obchodziły jubileusz i stanisławowskie szkoły.

Na jubileusz wszechnicy krakowskiej ogłosiła Czytelnia Akademicka lwowska konkurs na pracę z historyi polskiej z lat 1791 do 1831. Termin nadsyłania prac upływa 1 lipca 1901 roku, a nagrody wynoszą 300 rubli dla młodzieży z Królestwa, 300 koron dla młodzieży z zaboru austryackiego, a 300 franków dla młodzieży z Księstwa.

Adresy obcych i swoich do wszechnicy Jagiellońskiej:

Posłowie czescy sejmu śląskiego nadesłali na ręce rektora hr. Tarnowskiego adres, w którym „oddają pokłon wspaniałemu zdrojowisku oświaty słowiańskiej, z którego wiekami całemi czerpali dobrodziejstwa nauki i sztuki, również i synowie narodu pobratymczego z Morawy i ze Slązka. Swięto narodu polskiego jest zarazem świętem narodu czeskiego, świętem wzajemności braterskiej. Pomni świetnej przeszłości pragną i na przyszłość wspólności oświaty i wzajemności ducha i serca“. Imieniem posłów czeskich podpisany jest dr. Franciszek Stratil.

Piękny i ozdobny adres przysłała rada miejska praska, podnosząc jego zasługi naukowe wobec świata słowiańskiego, przypominając liczne duchowe węzły, jakie łączyły uniwersytet praski z jego krakowskim rówieśnikiem a powołuje się w tej mierze na słowa arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Trąby z roku 1416, które świadczą o tem, że „Czesi i Polacy po bratersku się miłowali“. Adres ten wspomina też o tem, że królowa Jadwiga ufundowała na uniwersytecie praskim w roku 1397 kolegiatę litewską, któraby wychowywała duchownych, roznoszących później światło wiary chrześcijańskiej wśród pogan, a umierając, poleciła powołać z Pragi na uniwersytet krakowski nauczycieli i magistrów — że król Jagiełło, wskrzeszając wszechnicę Kazimierzowską do nowego życia, wyraził życzenie, aby oświecała ona Polskę, podobnie jak wszechnica praska oświeciła i podniosła Czechy — wspomina dalej, że byli ludzie uczeni, jak Stanisław ze Skalbmierza, który szerzył światło i wiedzę na obu tych bratnich uniwersytetach. Adres ten, pełen gorącego zapału i sympatyi dla naszego uniwersytetu, kończy łacińskie życzenie: „vivat floreat, crescat universitas studii generalis Cracoviensis!“

Uniwersytet erlangeński nadesłał długi i w bardzo serdecznych i gorących słowach zredagowany adres, w którym wyraża swą radość z powodu pięknej pięćsetletniej rocznicy, podnosi zasługi naszego uniwersytetu przez ten czas około wiedzy i nauki położone i wyraża nadzieję, że Bóg najlepszy i najdobrotliwszy po wszystkie czasy i nadal wszechnicy Jagiellońskiej w jej pożytecznej dla narodu i dla ogółu pracy błogosławić będzie.

Uniwersytet aberystwythski w księstwie Walii, nadesłał podobnyż adres, w którym powiada, że cieszy się, mogąc z najdalej wśród granic angielskich wysuniętego posterunku naukowego przesłać życzenia swej koleżance, z którą, pomimo odległości, duchem i wiedzą czuje się od początku swego istnienia związanym.

Uniwersytet koloński Krystyana Albrechta wyraża żal, że w jubileuszu bratniej wszechnicy nie może wziąć udziału przez swych delegatów i zapewnia, że w uroczystych dniach duchem przebywa wśród murów krakowskiej „Almae Matris“.

Uniwersytet amsterdamski boleje, że czerwcowe egzamina nie pozwalają mu wysłać delegatów, ale tem gorętsze życzenia z powodu przebytych pięciu wieków i na przyszłość zasyła.

Uniwersytet rzymski nadesłał pod względem graficznym nader artystycznie wykonany adres, z również gorącemi życzeniami rozwoju na przyszłość.

Adres tow. im Ad. Mickiewicza brzmi: towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza, ufundowane pod wysokim patronatem mistrza, składa ci, Alma Mater Jagellonica, w radosną rocznicę wznowienia, hołd należny za pięciowiekową pracę dla oświaty narodowej.

Ty, wszechnico Jagiellońska, byłaś pierwszą instytucyą, na którą zwróciły się oczy rzeczypospolitej, gdy poznawszy swe posłannictwo dziejowe, szukała w nauce środków do jego utrwalenia. Znalazła je w tobie, boś zrozumiała od pierwszej chwili istnienia swego, że twem zadaniem winien być wieczysty postęp na równi z ludami o najwyższym dorobku duchowym, straż baczna i czujna nad zdobytymi skarbami wiedzy, troska o nieskażoność wychowania narodowego. Odtąd, dzięki Opatrzności, przy wytrwałej pracy swych kierowników i mistrzów, kroczyłaś ciągle ku pomyślnemu i świetnemu rozwojowi — mimo najsroższe burze dziejowe. A kiedy Polsce po upadku dwie pozostały drogi do odrodzenia się duchowego: natchnione słowo poezyi i ożywcze światło nauki, podniosłe pienia nieśmiertelnego twórcy „Pana Tadeusza“ wskazały nam „urodzonym w niewoli, okutym w powiciu“ to, co w ideałach narodowych było chlubnem, pięknem, nieskalanem, co więc krzepić i pielęgnować należy — w twoich zaś murach znalazła schronienie boska pieśni siostrzyca — nauka, rodzicielka prawdy i prowadzi żywotnego ducha Polski ku wyżynom kultury powszechnej.

Dziś zamyka się za tobą pięciu wieków żywot, naprzemian sławny i smutny, ale zawsze dostojny, jak dzieje rzeczypospolitej, która cię wydała, dziś więc przed zasługami twemi pochylamy czoła z czcią i hołdem, życząc, byś Alma mater, „przemożnych nauk perła“, Piastowskiego założyciela i Jagiellońskich wskrzesicieli chluba, pozostała nadal przodowniczką pracy duchowej — quod Deus omnipotens semper intueatur!

KRONIKA.

Lwów, dnia 7 Czerwca.

Mianowania. Z Wiednia 7 bm. telegrafują nam: Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza, że cesarz zamianował starostę Antoniego Reinera radcą namiestnictwa i referentem spraw administracyjnych i ekonomicznych w krajowej radzie szkolnej.

Z trzeciego piętra spadł w środę we Lwowie około godz. 3 popołudniu z domu na ul. Hetmańskiej l. 22 lwowski bankier Gustaw Max i poniósł śmierć na miejscu.

Stwierdzono, że Max spadł z ganku przypadkiem. Chciał powiesić na ganku klatkę z kanarkami i w tym celu jedną nogą stąpił na podstawione krzesło a drugą wsparł na baryerze ganku. Ta noga mu się pośliznęła, stracił równowagę, spadł na bruk podwórza razem z kanarkami i zginął na miejscu wskutek „pęknięcia sklepienia i podstawy czaszki“.

Zwłoki pozostawiono w domu. Ofiara własnej nieostrożności pozostawiła ciężko chorą żonę i troje dzieci.

Dwudziestąpiątą rocznicę gwałtu dokonanego przez Moskali na unitach za niezłomne trwanie ich w św. unii i pogardę dla schyzmy moskiewskiej a w szczególności pamięć 18 unitów zamordowanych w Drelowie, Pratulinie i Polubiczach na Podlasiu w gubernii lubelskiej uczciła w środę lwowska młodzież rękodzielnicza, grupująca się w towarzystwie imienia Kilińskiego. Rano o godz. 7 odprawione zostało nabożeństwo żałobne, choć bez oznak żałobnych, gdyż na to w oktawie Zielonych Swiątek nie pozwala ceremoniał kościelny, za dusze pomordowanych unitów w kościele lwowskim OO. Dominikanów. Mszy tej wysłuchało wielu wiernych i

bardzo dużo młodzieży. Były też i cechy ze sztandarami. Wieczorem zaś staraniem tegoż towarzystwa im. Kilińskiego urządzono w sali ratuszowej „Pamiątkowy wieczór". Zagaił go prezes towarzystwa p. Józef Baczyński, zachęcając do takiej wytrwałości i niezłomności w sprawach ojczystych i wiary, jaką okazali owi pomordowani unici. Następnie odśpiewał „Chór akademicki" pod kierownictwem akad. Nowakowskiego „Dwie dole" Maszyńskiego, poczem pani Ottawina zachwycała słuchaczów swą piękną grą na fortepianie. Odegrała „Kołysankę" Chopina i „Krakowiaka fantastycznego" Paderewskiego, zyskując istną burzę oklasków. Po deklamacyi p. Janikowskiego, który bardzo pięknie wygłosił wiersz Rossowskiego: „Do Polki" nastąpił śpiew solowy panny Zofii Pilarskiej. Z niepospolitym wdziękiem a bardzo pięknym głosem sopranowym odśpiewała Moniuszki „Znasz li ten kraj" i Zeleńskiego „Czarną sukienkę" zbierając gromkie oklaski. Przemawiał jeszcze imieniem młodzieży akademickiej p. Tadeusz Gubrynowicz, poczem p. Grabiński pięknym barytonem odśpiewał „Polonesa" z „Halki" i „Piosnkę żołnierską" Moniuszki.

Przed samem zakończeniem wieczoru odeklamowała z prawdziwą miarą artystyczną artystka sceny lwowskiej pani Gostyńska dwa utwory z Juliusza Miena, za co ją huczne spotkały oklaski. Obchód ten zakończył śpiew „Chóru akademickiego" — „Jeszcze Polska nie zginęła".

W wieczorze wzięło udział stosunkowo bardzo mało słuchaczów. Nie było nawet dwustu osób, a na audytoryum składały się przeważnie panie i młodzież gimnazyalna i rękodzielnicza.

Celem uczczenia tej rocznicy odbędzie się także w niedzielę zebranie na cmentarzu Łyczakowskim pod Krzyżem Kroskim, gdzie zostaną odśpiewane pieśni religijne i patryotyczne.

Kradzież na poczcie. Przed lwowskim sądem przysięgłych rozpoczęła się we czwartek sprawa, która w marcu b. r. narobiła wiele rozgłosu we Lwowie. Na poczcie lwowskiej zginął 4 marca list pieniężny z Tarnowa. Znajdowało się w nim 9.500 koron. Śledztwo pierwotne nie doprowadziło do żadnych pozytywnych rezultatów. Nici tajemniczego zniknięcia listu gubiły się między trzema osobami: panem Antoniewiczem, Kanalem, woźnym, oraz Tadeuszem Steókowem, praktykantem pocztowym.

Na rekwizycyę sądu karnego aresztowano Tadeusza Steókowa. W czasie rewizyi, dokonanej w jego pomieszkaniu, nie znaleziono nic takiego, coby wskazywało, że on to właśnie dopuścił się kradzieży, akt oskarżenia nagromadził jednak na podstawie podejrzeń olbrzymi materyał przeciwko Steókowowi. Do rozprawy powołano 18 świadków. Oskarżonego broni dr. Solański, rozprawę prowadzi radca Gołkowski.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum brzeżańskiem odbył się pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Jana Lewickiego w czasie od 28 maja do 2 czerwca br. Do egzaminu przystąpiło 28 uczniów publicznych. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Adolf Bednarowski (z odzn.) Jan Bodnar, Bazyli Czajkowski, Adam Filipowski, Markus Gottfried, Maryan Hoszowski, Józef Jarymowicz, Grzegorz Kaczała, Maryan Karpów, Paweł Kowalski (z odzn.), Zenon Kuziela, Włodzimierz Kusznir, Adolf Landau, Stefan Lewicki, Roman Łahodyński, Włodzimierz Łahodyński, Wiktor Malawski, Samuel Schapira, Jakób Sigal, Jakób Steiner, Emilian Trojan, Bazyli Turula, Elkuny Wittlin, Ludwik Wybranowski, Józef Zawadowski. Na egzamin poprawczy z jednego przedmiotu pozwolono dwom, reprobowano na rok jednego.

Krakowska kolej elektryczna. Telegrafują nam 7 bm. z Wiednia: *Dziennik praw państwa* zawiera rozporządzenie ministerstwa kolei z koncesyą na sieć wąskotorowej kolei elektrycznej w Krakowie.

Zbrodnia Jabłońska. Oskarżony o zamordowanie w Jabłonicy Ewy Abramczukówny Syd Nuta Marmorosz został na ponownej rozprawie w Stanisławowie onegdaj werdyktem sędziów przysięgłych uwolniony.

Z sytuacyi parlamentarnej. W środę do godziny 1 w południe nie było jeszcze ze strony czeskiej odpowiedzi na *ultimatum* prawicy. Dopiero po godzinie 1 udał się pos. Stransky do pos. Jaworskiego z zapytaniem, w jakiej formie życzy sobie odpowiedzi. Pos. Jaworski odpowiedział, iż jest rzeczą obojętną, czy odpowiedź nastąpi ustnie, czy pisemnie.

Na oświadczenie pos. Stransky'ego, że Czesi z powodu, iż stosunki się nie zmieniły, od obstrukcyi nie odstąpią, miał — jak twierdzi pos. Stransky — odpowiedzieć pos. Jaworski: w takim razie uważam was za nienależących już do prawicy.

Przeciwko temu zaprotestował znowu pos. Stransky, mówiąc, iż takiego wniosku z jego deklaracyi nie należy wyciągać.

Pos. Jaworski zaś odpowiedział: Nie idzie mnie o to, co panowie mówicie ale o to, co robicie.

Ostatecznie na godzinę 3 po południu zwołano posiedzenie przewodniczących klubów prawicy, na którem sprawa była omówiona.

Do 4000 petycyj, które wnieśli młodoczesi, zapisało się do głosu około 400 mówców. Obliczają, iż gdyby rzeczywiście to wszystko miano czytać i przytem jeszcze przeprowadzać imienne głosowania, toby było dość materyału dla obstrukcyi na miesiąc.

Zmarli. W Sokalu Stanisław Klimek koncepista skarbu, lat 32. W Kosowie Starym Sawin Abrysowski, ukończony student Akademii sztuk pięknych w Krakowie, lat 26. W Janowie koło Trembowli Konstanty Rybaczewski, kierownik szkoły, lat 37.

Podziękowanie. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego pisma: Dnia 22 maja wieczór nawiedził miasteczko nasze Waręż groźny pożar. W przeciągu 4 godzin przeszło 80 domów, mieszczących 150 rodzin izraelickich, stało się pastwą strasznego żywiołu. Dotknięci mieszkańcy i tak biedni, zostali bez dachu i chleba. Z pierwszą pomocą pospieszyli dziekan i proboszcz miejscowy ks, kanonik Kunaszowski, pan Marmarosz, właściciel Waręża, pan Kruszewski z Chorobrowa, ofiarowując szczodre zapomogi. Nie małą też wdzięczność zaskarbiło sobie krakowskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, w którem to towarzystwie prawie wszyscy pogorzelcy byli ubezpieczeni, delegując natychmiast na miejsce pogorzeli 8 likwidatorów, którzy z wysiłkiem po nocach pracowali i w przeciągu 8 dni 74 szkód zlikwidowali z zupełnem zadowoleniem poszkodowanych i natychmiast 60 tysięcy koron wynagrodzenia wypłacili. Cześć tak szlachetnym ofiarodawcom, cześć krakowskiemu towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń. *Benedykt Szupiński*, burmistrz, *Boruch Łaban*, radny, *Hersch Schipper*, zastępca burmistrza.

Repertoar teatru hr. Skarbka

W piątek po raz drugi „Lichwiarskie swaty" krotochwila w 4 ak. Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę o ½ do 8 wieczorem „Zielona wyspa czyli sto dziewic" opera komiczna w 3 ak. Lecoqua po raz pierwszy z panią Kliszewską w roli Gabryeli, którą przedtem grała panna Bohussówna.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 7 czerwca.

Przedłożony wczoraj przez rząd radzie państwa projekt ustawy kwotowej jest równobrzmiący z umową zawartą przez obie deputacye kwotowe i ustanawia kwotę na czas od 1 lipca 1900 do 31 grudnia 1909 r.

Wiedeń 7 czerwca.

Wczorajsza narada wybitnych członków prawicy, zwołana przez p. Jaworskiego, nie doprowadziła jeszcze do rezultatu i została odroczoną do dzisiaj.

Wiedeń 7 czerwca.

Posiedzenie Koła Polskiego zwołane zostało na sobotę lub niedzielę.

Wiedeń 7 czerwca.

Jak słychać, na dzisiejszem posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy stwierdzono, że Koło Polskie z małymi wyjątkami, oświadczyło się za prezesem Jaworskim i bierze czynny udział w akcyi, mającej połączyć wszystkie stronnictwa antiobstrukcyjne, celem załatwienia ważnych spraw, stojących na porządku dziennym. Ze stronnictw prawicy występują przeciw tej akcyi Czesi i szlachta feudalna, a z klubu katolików ludowych tylko br. Dipauli, podczas gdy większość tego klubu z Ebenhochem i Kathreinerem akcyę p. Jaworskiego usilnie pragnie popierać.

Wiedeń 7 czerwca.

Dziś rano odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy, w którem wziął udział także prezydent ministrów Koerber. Z Czechów obecny był dr. Kaizl. Obrady trwały przeszło dwie godziny.

Wiedeń 7 czerwca.

Jak *Fremdenblatt* donosi, na dzisiejszem posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy Czesi oświadczyli, że chcą dalej do prawicy należeć, że jednak nie mogą odstąpić od obstrukcyi. Wobec tego dr. Kathrein wyraził zdanie, że większość należy uważać za rozwiązaną.

Prezydent ministrów dr. Koerber zaznaczył, że jednostronne załatwienie kwestyi językowej jest niemożliwe, bo w takim razie obstrukcya przeniosłaby się na drugą stronę. Jeżeli Czesi nie zmienią taktyki, to nastąpi to, co przyjść musi.

Hr. Dzieduszycki przemawiał za zwalczaniem obstrukcyi wszelkimi, regulaminem dozwolonymi środkami. Br. Dipauli oświadczył się za zmianą regulaminu izby.

W końcu przewodniczący p. Jaworski reasumując przebieg obrad, które nie wydały żadnego rezultatu, oznajmił, że wobec tego należy uważać, że prawica już nie istnieje.

Wiedeń 7 czerwca.

Wszystkie dzienniki we wstępnych artykułach wstępnych rozpisują się o wczorajszej mowie prezydenta ministrów Koerbera i zaznaczają, że apel ten był niejako ultimatum dla parlamentu.

Fremdenblatt podnosi chwalebne dążenie gabinetu, wyłuszczone we wczorajszej mowie Koerbera i sądzi, że rząd z pewnością uczyni wszystko, aby nie zejść z drogi parlamentarnej. Nadzieja jeszcze w ostatniej chwili nie jest stracona.

N. fr. Presse nazywa tę mowę obwieszczeniem bankructwa parlamentarnego.

N. W. Tagblatt ubolewa, że znane słowa prezydenta ministrów nie odniosły pożądanego skutku.

Vaterland stwierdza, że bardzo wielu parlamentarzystów składało Koerberowi z powodu jego mowy gratulacye.

Deutsches Volksblatt twierdzi, że apel Koerbera spotkał się z poklaskiem u obu stron izby.

Arbeiter Zeitung przyznaje słowom prezydenta ministrów zupełną słuszność. Podobnie, z wyjątkiem *Wiener Tagblattu* i *Ostdeutsche Rundschau*, wyrażają się inne dzienniki.

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 7 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów rady państwa o godzinie 4 przerwano czytanie interpelacyi i prezydent Fuchs udzielił głosu prezesowi ministrów dr. Koerberowi, który oświadczył: Mimo, że pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego stoi na porządku dziennym już od szeregu posiedzeń, izba dotychczas przedmiotem tym się nie zajęła i jak przypuszczać można nie zechce przystąpić do niego w najbliższej przyszłości. Z tego powodu zdaje mi się, że jest obowiązkiem rządu zwrócić uwagę izby na sytuacyę, jaka się przez to wytwarza. Jeszcze na długo przed nastaniem tych stosunków, które spowodowały obecne ukształtowanie się stosunków w izbie, kwestya uchwalenia budżetu albo prowizoryum budżetowego przestała być kwestyą zaufania dla każdoczesnego rządu. Jeśli tak było za rządów poprzednich, to sądzę, że w niezwykłych stosunkach sytuacyi obecnej nie narażę się na zarzut ucieczki na pole bezbarwności politycznej skoro i ja oświadczę, że rząd obecny w uchwaleniu prowizoryum budżetowego nie upatruje również żadnego dla siebie wyrazu zaufania lecz tylko uznanie konieczności państwowej. Nie chcę przez to powiedzieć, że gabinet nasz pragnie sprawować rządy państwa tak tylko na szczęście z dnia na dzień, a przeciwnie jako rząd austryacki za główne nasze żądanie poczytujemy wymierzanie sprawiedliwości wszystkim narodom w państwie (Protesty u Młodoczechów) i możliwie jak najskuteczniejsze popieranie ich dążeń ku dalszemu rozwojowi.

W tej myśli przedłożył rząd projekty ustaw językowych, których zasady zostały uznane za słuszne i sprawiedliwe. (Gwałtowne protesty u młodoczechów). Chodzi w tem o próbę. Rząd w tej ciężkiej i zawikłanej sytuacyi chwycił się inicyatywy. Prezydyum prawicy wyraziło zdanie, że pierwszym krokiem ku zwalczeniu obecnych trudności byłoby przedłożenie przez rząd projektu ustawy językowej. Rząd też uczynił zadość temu życzeniu, a jak już raz miałem sposobność oświadczyć, chętnie uwzględni wszelkie poprawki, jeśli tylko obie strony je przyjmą i jeśli one zgodne będą z interesem państwa. Rząd nie zamierza nikogo prowokować i wierzy, że poszczególne stronnictwa lojalnie zechcą to uznać. Jeżeli wielokrotne zapewnienia stronnictw o gotowości do zakończenia sporów językowych nie mają być tylko czczym frazesem albo zwykłym manewrem politycznym, to przedłożone obecnie ustawy językowe dają najlepszą sposobność załatwienia tych sporów i przywrócenia zgody. Ustawa projektowana nie narusza praw Niemców a równocześnie uwzględnia życzenia Czechów (Gwałtowne protesty na ławach młodoczeskich) jeżeli wszakże mimo to parlament nie może zabrać się do roboty, to państwo narażone jest przez to na nieobliczone szkody i wytwarza się sytuacyę dla państwa najzgubniejszą.

Dalszym punktem naszego programu, jak wiadomo, jest podniesienie dobrobytu ekonomicznego i rozwój interesów gospodarczych przy pomocy znacznych inwestycyj. Co do tego, to rząd również nie może niestety powiedzieć, że osiągnął rezultat pomyślny, gdyż ma ręce zupełnie związane i skutkiem nieczynności parlamentu sam nic zdziałać nie może. Nie sądzę, żeby obecna polityka Czechów była słuszną i miała widoki powodzenia.

Na ostatniej sesyi delegacyi mówiono o tem, że Austrya znajduje się w zastoju ekonomicznym. I zupełnie słusznie. W dwudziestym stuleciu tylko ten system polityczny stać będzie na wysokości swego zadania, który uwzględni także interesy ekonomiczne ogółu. Kładziono na to nacisk w delegacyach, gdyż i między zagraniczną polityką a polityką handlową istnieje niewątpliwie związek, ale tutaj w radzie państwa jest właściwe miejsce do wypowiedzenia tego zdania, bo tu ma być główna bitwa rozegraną. My tu tj. parlament austryacki powinien i musi stanowczo uwzględnić interesy austryackiego ogółu opłacającego podatki (Huczne oklaski na lewicy). Spodziewam się jeszcze ciągle, że spór narodowy ustanie, albo że się przynajmniej umiarkuje o tyle, iż nie będzie groził całemu państwu zalewem, ale wierzcie mi panowie, że to już rzeczywiście ostatnie godzina, w której jeszcze tej wiary nie tracimy. Jeżeli nawet i w tej chwili nie spełni się nasza nadzieja, to staniemy przed koniecznością ratowania państwa od tego niszczącego oporu i stworzenia terenu, na którym pożądane dla ogółu prace ekonomiczne będzie można załatwić. Jest rzeczą niemożebną, aby ciało ustawodawcze dalej stało bezczynnie wobec żądań, które na wszystkich polach odpowiednio do potrzeb czasu się mnożą. Jest rzeczą niemożebną, aby spory narodowe zatrzymywały całą machinę administracyi państwowej. Byłoby samobójczą opieszałością pozwalać aby interesy ekonomiczne państwa ginęły dalej w tym bagnie bezczynności.

Jest to rzeczą nieznośną, że rząd codziennie od rana do późnej nocy musi się zajmować tylko sporami językowymi. Tak dalej iść nie może. Już przy innej sposobności oświadczyłem, że rząd chce uszanować konstytucyę. Dlatego też rząd musi pamiętać o tem, że konstytucya mimo sporów stronnictw musi być żywą tj. czynną. Stanowisko, które konstytucya nadaje rządowi obdarza go nietylko prawami ale też nakłada nań obowiązek działania w wypadkach nadzwyczajnych pod własną odpowiedzialnością. Wszakże główna zasada konstytucyonalizmu tkwi w tem, że parlament o przedłożeniach rządowych wydaje sąd bądź przychylny bądź nieprzychylny, a nie w tem, że tego sądu zupełnie odmawia. (Protesty u młodoczechów).

Żaden interes stronniczy nie jest tak silny, aby interesy państwowe miały mu się trwale poddać. Anormalne stosunki zdarzać się mogą i zdarzały się już w Austryi i gdzie indziej, ale ostatecznie wzajemne ustępstwa sprowadzały spokój, jeżeli jednak tego rodzaju stosunki stają się regułą, wówczas wyłania się poważna kwestya, na którą należy odpowiedzieć: Po której stronie jest właściwie słuszność, czy po stronie państwa, ustawy i porządku, czy też po stronie nieporządku, który przechodzi już w regułę.

Apeluję przeto jak najgoręcej i z całym naciskiem, jaki mi nakazuje mój urząd, do wysokiej izby, aby w pierwszym rzędzie raczyła uwzględnić ustawę i interes państwowy i aby póki jeszcze czas uchroniła austryackie instytucye publiczne przed grożącem niebezpieczeństwem. (Huczne oklaski w izbie, protesty u młodoczechów).

Poseł Herold oświadczył; Sytuacya państwa jest rzeczywiście opłakaną, nie wywołała jej wszakże łagodna obstrukcya Czechów lecz zajścia z poprzednich lat. Czesi pragną przywrócenia narodowego spokoju, ale na podstawie równouprawnienia, gdyby zaś załatwienie kwestyi językowej nastąpić miało z pomocą absolutyzmu, to naród czeski wszelkimi siłami przeciwko temu wystąpi. (Huczne oklaski u młodoczechów.)

Na tem prezydent posiedzenie zamknął, następne dziś.

Wiedeń d. 7 czerwca.

Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rozpoczęła się dopiero po godz. 12. Obstrukcya trwa dalej w formie dosłownego odczytywania interpelacyj i wniosków.

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 7 czerwca.

„Politische Corresp." donosi z kół watykańskich, że rokowania między rządem rosyjskim a Watykanem w sprawie zamianowania biskupa płockiego i metropolity mohylewskiego postępują raźnie naprzód. Jak słychać, zgodnie z życzeniem rządu rosyjskiego, metropolitą mohylewskim ma być zamianowany biskup żytomierski ks. Kłopotowski.

Wiadomość, że wielką, z 2000 osób złożoną pielgrzymkę katolicką z Rosyi prowadził biskup kowieński, jest mylną.

Biskup kowieński Pallulon sam w „Polit. Corresp." wiadomość tę prostuje, twierdząc, że tylko przypadkowo bawił równocześnie z pielgrzymami w Rzymie.

Berlin 7 czerwca.

Parlament w drugiem czytaniu projektu pomnożenia floty przyjął wczoraj pierwszy paragraf dotyczący liczby okrętów w imiennem głosowaniu 153 głosami przeciwko 79. Przeciwko przedłożeniu głosowali socyalni-demokraci, obydwa stronnictwa ludowe, Alzatczycy, Polacy i związek chłopski. Dalszy ciąg obrad nastąpi dzisiaj.

Gastein 7 czerwca.

Król belgijski przybył tutaj incognito, a 18 bm. przybędą także hrabiostwo Lonyayowie i zamieszkają w apartamentach sąsiadujących z mieszkaniem króla.

Paryż 7 czerwca.

Jury malarskie wystawy światowej przyznało medal honorowy malarzowi Klimtowi za obraz pt. „Filozofia".

Umarł tu prezes izby handlowej Masson.

Waszyngton 7 czerwca.

Poseł amerykański z Pekinu telegrafuje, że położenie się pogorszyło. Rząd wysłał kanonierkę z Manilii do Taku.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Lourenco Marques 7 czerwca.

Od początku wojny aż do końca kwietnia wyprodukowano w dziesięciu kopalniach za 1,700.000 funt. sterl. złota. Koszta produkcyi, wliczając w to koszta firm angielskich na cele kopalniane, stanowią dług rządowy w wysokości 260.000 funt. sterlingów.

Londyn 7 czerwca.

Lord Roberts telegrafował z Pretoryi, że na gmachu rządowym wywieszono flagę angielską. Obsadzenie miasta nastąpiło w sposób zadowalający. Wojska doznały entuzyastycznego przyjęcia.

Capetown 7 czerwca.

Dwustu wolontaryuszów odchodzi stąd do Douglosu dla wzmocnienia siły zbrojnej Warrena.

Wiadomości giełdowe.

— **Paryż** d. 7 czerwca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·22. Mąka 27·45.

— **Berlin** d. 7 czerwca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·55 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 49·80. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Frankfurt** d. 7 czerwca. Giełda wieczorna: Austryackie kredyty 222·60. Kolej państwowa 140·90, Alpiny —·—. Disconto 184·30, Laura 249·60.

Wiedeń dnia 7 czerwca. (Telegram „Gaz. Narod.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakładu kredyt. 710·—, węg. zakładu kredyt. 716·—, Anglobanku 280·—, Unionbanku 579·—, Banku dla krajów koronnych 434·—, Bankvereinu 508·50, Bodencreditu 920·—, Gal. Banku hipot. 674·—, kolei państwow. 660·—, kolei południowej 126·50, tramwaju A. 328·— B. 321·—, kolei Elbethal 480·—, kolei północnej 63·30, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 480·50, Rima Muranya 560.—, pragskiego towarz. żel. 18·55, fabryki broni 360·—, tureckie tytoniowe 283·—, oblig. węg. indemniz. 91·75, renta majowa 97·90, austr. renta koronowa 97·50, węg. renta koronowa 91·55, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·90, 4 procent. listy banku krajow. 93·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·50, 4-procent listy banku hipoteczn. 92·—, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procen galic obligac. propinac. 95·50, 4-procent. gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 90·50, losy tureckie 112·50, marki 118·35, ruble 255·50.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 7 czerwca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·85 do 7·87, na jesień 8·15 do 8·16, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerw. 7·23 do 7·28, na jesień 7·35 do 7·36, kukurudza na maj-czerwiec 5·86 do 5·88, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·94 do 5·95, na wrześ.-paźdz. 6·05 do 6·06, owies na maj-czerwiec 5·33 do 5·36, na jesień 5·42 do 5·43, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 13·20 do 13·30, olej rzepakowy na kwiecień-maj —·— do —·—.

Tendencya: słaba.

Pogoda: pochmurno.

Budapeszt dnia 7 czerwca.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·—, czerwiec 7·40 do 7·45, na październik 7·91 do 7·92, żyto na maj —·— do —·—, na paźdz. 7·02 do 7·03, owies na maj —·— do —·—, na paźdz. 5·09 do 5·10, kukurudza na lipiec 5·73 do 5·74, na maj 1901 4·93 do 4·94, rzepak na sierpień 13·10 do 13·20.

Oferty na pszenicę: dostateczne.

Chęć kupna: ograniczona.

Tendencya: spokojna.

Pogoda: ładna, ciepło.

— **Wiedeń** dnia 7 czerwca. Cukier surowy 28·40 do —·—. Nafta galicyjska 37·50 do 38·50. Spirytus 43·— do 43·40.

— **Sprawozdanie targowe** Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski d. 6 czerwca.

W skutek małego spędu ceny się podniosły.

Płacono za żywy towar od 56—63 kor. za 100 klgr. żywej wagi.

Ceny mięsa w rzeźni: przednie od 1·00 do 1·08, tylne 1·00 do 1·10 koron.

Targ ożywiony.

Targ praski d. 5 czerwca.

Ogólny spęd 770 sztuk wołów opasowych, między temi galicyjskich 517 sztuk. Płacono za galicyjskie woły średnie 60 do 68 koron, za krowy 54 do 58 koron, za buhaje od 60 do 64 koron. za 100 kilo żywej wagi.

Targ średni.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 7 czerwca.

Hotel Europejski. Hr. J. Jabłowski z Zagwoździa, hr. Komarnicki z Rossyi, dr. A. Bobrownicki z Drohomyśla, Z. Wolfarth z Karzan, S. Gołaszewski z Toustowa, W. Pawliszczewa z Dubna, H. Macher z Jasła, K. Morpurgo z Wiednia, M. Torosiewicz z Kujdaniec, K. Sarnecki z Krakowa, S. Firley z Bojar, J. Hulimka z Mecowa, J. Winnicki z Podola ros., W. Janicki z Tarnopola, W. Schubert z Oppawy, M. Kolbis z Budapesztu, Z. Schwarz z Dąbrowy, dr. J. Szyszko z Podola ros.

43

Prawo starszeństwa.

Powieść

Champola.

(Ciąg dalszy.)

Owszem zaczęła lękać się, ażeby sama nie dostała pomieszania zmysłów.

Niekiedy spoglądając na Teresę, widząc te same rysy twarzy i słysząc ten sam głos, nie mogła zrozumieć, jakim sposobem ta sama siostra niegdyś ukochana zmieniła się do tego stopnia, że prawie przeobraziła się w istotę inną.

I nie było to urojeniem.

Siedmnaście lat swego życia spędziła u boku Teresy dobrej, poświęcającej się, bezinteresownej, obejmującej tylko uczucia najszlachetniejsze.

Przecież niepodobna od kolebki i przez tak długi czas oszukiwać najbliższych osób, słyszących każde słowo i patrzących na każdą chwilę życia.

Która z nich prawdziwą, dawniejsza czy dzisiejsza?

Queenie nie umiała rozwiązać tego zadania.

Niekiedy, gdyż nadzieja nigdy nie opuszcza nas, wyobrażała sobie, że z czasem sprawa wyjaśni się na korzyść Teresy i jeszcze nastąpią dni szczęśliwe.

W każdym razie, nie decydując się teraz na żaden krok stanowczy, postanowiła czekać do przyjścia na świat dzieciątka a raczej do przyjazdu pułkownika i mistress Brent, przyszłych rodziców chrzestnych.

Oczekiwała ich z gorączkową niecierpliwością, a gdy nareszcie przybyli, ze zdziwieniem zapytywała siebie, czego ona może spodziewać się od nich i co się z nią samą stało że przez tych kilka miesięcy zapomniała, iż ludzie ci nie potrafią ani objaśnić jej, ani udzielić jakiejkolwiek rady praktycznej.

Jakimi byli, takimi przyjechali; czas nie zmienił ich wcale.

Pułkownik jadł, pił, żartował, nucił pod nosem jak i dawniej, nazwał pałac rozkosznem gniazdkiem gołąbków; następnie kładł się i chrapał pod staremi drzewami w parku, który nazwał rajem ziemskim, gdy tymczasem mistress Brent zdejmując z siebie szal, świadczyła, że Chartran jest miejscowością o wiele zdrowszą i przyjemniejszą, niż dotychczas sądziła i prawie lękała się, że szczęście to nie potrwa długo, bo jest za wielkie.

Queenie spostrzegłszy, że na tem ograniczyły się uwagi tych ludzi doświadczonych, postanowiła nie zwierzać się przed nimi z niczem.

Czyż przywiązanie nie zdolne odkryć niebezpieczeństwa, potrafi znaleźć sposób zażegnania go?

Na to potrzeba większej czujności i przenikliwości.

— Poczekam na Franciszka — pomyślała Queenie, szukając innej podpory, skoro spodziewana zawiodła ją.

Wreszcie w ostatnich dniach sierpnia przybył i Franciszek.

Jak ulubieni przez publiczność, zjawiający się na scenie aktorzy, tak i Franciszek posiadał przywilej wywoływania dobrego humoru.

Nawet Queenie pomimo trosk swoich odczuwała na sobie wpływ jego obecności.

Doznała uczucia bezpieczeństwa, którego nie analizowała, lecz które uspokoiło jej nerwy podniecone i dozwoliło patrzeć na niebezpieczeństwa z punktu mniej tragicznego.

Zjawienie się Franciszka miało dla niej znaczenie powrotu słońca rozpraszającego widma nocne.

— A gdybym ja z nim pomówiła? — zapytała siebie.

Ale nie powiedziała mu nic, może dla tego, iż obawiała się niesłusznie oskarżyć Teresę, a może nie chcąc, przez egoizm, zakłócić tych kilku chwil swego spokoju.

A ponieważ i zachowanie się Franciszka dowodziło, że niczego nie zauważył, więc znowu rozpoczęło się życie dawne: gra w piłkę, krokiet na łące, spacery w powozie lub wierzchem i seanse malarskie.

W rozrywkach tych Queenie znajdowała niekiedy przyjemność, wszelako mniejszą już niż dawniej.

— O tak to rozumiem! — wołał pułkownik. — Największym urokiem młodej panny jest wesołość. Queenie, gdy patrzę na ciebie, to zdaje mi się, że umieram z żalu, iż nie urodziłem się o trzydzieści lat później! Jakaż by z nas była wesoła para! Zobaczysz, że zawrócisz głowę Stefanowi, choć to rzecz nie łatwa. Zapytaj miss Cecylii... Znowu dziś rano trzy razy spadła z roweru!...

Pułkownik wmówił w naiwną miss Mann, że ideałem Stefana, wielkiego amatora sportu, jest kobieta, jeżdżąca na rowerze; od tego czasu biedna Cecylia codziennie i zawzięcie pracowała nogami, nie zważając na ciągłe upadki, dające pułkownikowi sposobność do żartów.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:

Pociąg	godzina	
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
"	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wroł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
"	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
"	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
"	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
"	7·45	z Janowa
"	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
"	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
"	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
"	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
"	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
"	11·55	z Stanisławowa (Kőresmező, Potutor. Chodorowa)
"	12.55	z Janowa
"	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
"	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
"	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
"	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
"	5·45	z Krakowa
"	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
"	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
"	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
"	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
"	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
"	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőresmező
"	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
"	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
"	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze“
"	7·40	z Tarnopola " "
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy " "
osobowy	5·17	z " " " " "
"	10·12	z " " " " "

Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:

Pociąg	godzina	
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
"	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
"	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
"	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
"	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
"	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ " " Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
"	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
"	9·15	„ Janowa
"	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopycsyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
"	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
"	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
"	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
"	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
"	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
"	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
"	6·10	„ Stanisławowa
"	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
"	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
"	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
"	7.10	„ Tarnowa i Brodów
"	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
"	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
"	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 " "
"	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
"	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
"	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
"	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
"	9·42	„ Podwołoczysk " "
pospieszn.	2·08	„ " Kijowa, Odessy " "
osobowy	7·38	„ Tarnopola " "
"	11·23	„ Podwołoczysk " "

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki